

UZASADNIENIE

M. K. (1) został oskarżony o popełnienie czynu zakwalifikowanego jako występki z art. 190a § 1 kk w zb. z art. 190a § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, a mającego polegać na tym, że w okresie od 23 sierpnia 2016 roku do 19 listopada 2016 roku w W., uporczywie nękał M. K. (2) w ten sposób, że w dniu 23 sierpnia 2016 roku w W., przy ul. (...) nr (...), w mieszkaniu jednokrotnie zastosował przemoc fizyczną wobec ówczesnej partnerki M. K. (2) poprzez duszenie, a następnie po rozstaniu z wymienioną wykonywał liczne połączenia telefoniczne i wysyłał wiadomości przy użyciu poczty elektronicznej oraz komunikatorów internetowych pomimo uzyskania informacji od M. K. (2), iż nie życzy sobie jakiegokolwiek formy kontaktu z jego strony, podjął próbę ustalenia w gronie znajomych M. K. (2) jej nowego miejsca zamieszkania, w dniu 12 października 2016 roku udał się pod adres W., ul. (...) i za pośrednictwem instalacji domofonowej przeprowadził rozmowę z najemcą lokalu nr (...), w którym wówczas przebywała M. K. (2), żądając udzielenia informacji dotyczących aktualnego miejsca pobytu wymienionej, informował M. K. (2), iż zamierza skontaktować się z jej najbliższymi, kontaktował się za pośrednictwem telefon, jak również poczty elektronicznej oraz komunikatorów internetowych ze znajomymi, przekazując nieprawdziwe informacje na temat jej zdrowia psychicznego, jak również informacje o możliwym, grożącym jej bliżej nieokreślonym niebezpieczeństwie, założył konto e-mail o adresie (...) i kontynuował za jego pośrednictwem wysyłanie niechcianych wiadomości do M. K. (2), co wzbudziło u wymienionej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i naruszyło prywatność.

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. K. (2) i M. K. (1) (uprzednio J.) poznali się w 2015 r., od czerwca 2015 r. pozostawali w nieformalnym związku. M. K. (2) miała wówczas 24 lata, natomiast M. K. (1) – 23 lata, obydwie byli i są do chwili obecnej studentami. Każde z nich dysponowało własnym mieszkaniem, przy czym zdarzały się okresy, kiedy u siebie pomieszkiwali. W związku z tym również niektóre rzeczy osobiste mieli u siebie nawzajem. (**dowód:** wyjaśnienia oskarżonego k. k. 65, 69-70, 109, 284-286, 535-536; częściowo zeznania M. K. (2) 1v-2)

Latem 2016 r. M. K. (2) i M. K. (1) wyjechali razem na wakacje na Sycylię, jednakże w czasie pobytu relacje pomiędzy nimi nie układały. Do Polski powrócili w dniu 22 sierpnia 2016 r. (**dowód:** umowa R. k. 184, wydruki zdjęć k. 192-212)

Noc 22/23 sierpnia 2016 r. M. K. (1) spędzał u M. K. (2). W godzinach rannych 23 sierpnia 2016 r. M. K. (2) obudziła się z przekonaniem, że była w czasie snu duszona przez M. K. (1). W związku z tym zażądała, aby M. K. (1) natychmiast opuścił jej mieszkanie. Rozmowę ich M. K. (2) częściowo nagrała. M. K. (1) wykapał się i po około pół godzinie wyszedł z mieszkania. Do 28 sierpnia 2016 r. M. K. (1) nie kontaktował się z M. K. (2), po czym zadzwonił do niej, chcąc się spotkać, porozmawiać i wyjaśnić tę sytuację, przy okazji też zabrać swoje rzeczy. M. K. (2) stwierdziła jednak niezgodnie z rzeczywistością, że wyjechała z Polski na trzy tygodnie. W związku z tym M. K. (1) podejmował próby skontaktowania się z nią przez S.'a, wysyłał sms-y, jak również wiadomości na F.'u, w których to wiadomościach pisał, że chce się z nią spotkać po raz ostatni i wyjaśnić sprawę. (**dowód:** wyjaśnienia oskarżonego k. k. 65, 69-70, 109, 284-286, 535-536; częściowo zeznania M. K. (2) 1v-2)

W dniu 21 września 2016 r. M. K. (1) napisał do M. K. (2) maila, informując, że ma 3 dni na oddanie jego rzeczy i na skontaktowanie się z nim, a jeżeli tego nie zrobi, to on będzie kontaktował się z jej rodzicami i znajomymi (**dowód:** wydruk korespondencji k. 2, k. 21). Próbował również nawiązać kontakt telefoniczny przez F.'a. (**dowód:** wydruk screenshot k. 8)

M. K. (2) poprosiła swoją koleżankę J. N., aby ta udała się do M. K. (1) i zwróciła mu rzeczy. W dniu 21 września 2016 r. obydwie udały się taksówką do miejsca zamieszkania M. K. (1), gdzie J. N. przekazała mu pudło z rzeczami wraz z odręcznie napisaną listą zwracanych rzeczy. (**dowód:** zeznania J. N. k. 425-427; odręcznie sporządzona lista rzeczy k. 14)

W dniu 23 września 2016 r. M. K. (2) wysłała do M. K. (1) sms-a informując, że nie chce, aby zwracał on jej rzeczy, żeby nie kontaktował się z nią, ani z jej rodzicami. (**dowód**: wydruk korespondencji k. 23)

W dniu 24 września 2016 r. M. K. (1) wysłał do M. K. (2) wiadomości, w który proponuje jej, żeby się spotkali i zakończyli „ten komedio-dramat”, że czeka na odpowiedź od niej. Również 27 września 2016 r. wysłał wiadomość na F. 'u, że czeka na wiadomość. W dniu 2 października 2016 r. matka M. K. (2) zadzwoniła do M. K. (1) i w czasie trwającej blisko półtorej godziny rozmowy opowiadała, że M. nie chce się z nim spotkać, zaś M. K. (1) przekonywał ją, dlaczego tak zależy mu na rozmowie z M.. Matka M. K. (2) proponowała nawet, że może dojść do jakiegoś spotkania, że byłaby obecna w jej trakcie, przy czym gdy M. K. (1) dla równowagi stron zaproponował, że w takiej sytuacji chciałby, aby była obecna jego matka, od takiego zamysłu odstąpiła. Cała rozmowa przebiegała w spokojnym, koncyliacyjnym tonie, rozmówcy próbowali przekonać siebie nawzajem do swoich racji.

W dniu 8 października 2016 r. M. K. (1) wysłał do M. K. (2) sms-a, informując ją, że zostawił jej rzeczy u jej sąsiada. Wiadomość o tej treści pozostawił też napisaną na kartce w skrzynce pocztowej.

W dniu 9 października 2016 r. wysłał do niej sms-a, w którym pisał, że chce się z nią spotkać, że nie rozumie dlaczego z nim zerwała.

(**dowód** : wydruki maili, sms-ów oraz screenshotów k. 19-34, płyta z korespondencją i zarejestrowanymi rozmowami z 23.08.2016 r. i 02.10.2016 r. k. 273; odręczny list k. 13)

W dniu 12 października 2016 r. M. K. (1) udał się do miejsca zamieszkania S. W., wówczas kolegi, a obecnie partnera M. K. (2), i przez domofon pytał się o nią. S. W. poinformował go, że jest to pomyłka i zakończył rozmowę. W tym czasie M. K. (2) była obecna w tym mieszkaniu. (**dowód**: zeznania S. W. k. 572-575)

W dniu 19 listopada 2016 r. M. K. (1) udał się do miejsca zamieszkania M. K. (2). W tym czasie M. K. (2) była w mieszkaniu, jednakże nie otworzyła drzwi, kiedy zadzwonił do nich M. K. (1). Nie dając znaku, że jest w środku, M. K. (2) zadzwoniła w międzyczasie po policję. M. K. (1) usiadł zaś na schodach i z komputerem na kolanach oczekiwał na pojawienie się M. K. (2). Po chwili na klatce schodowej pojawił się S. W., z którym nawiązał rozmowę o powodach, dla których oczekuje na M.. Po przyjeździe Policji M. K. (1) został zatrzymany. (**dowód**: protokół zatrzymania k. 46; zeznania P. W. k. 51v; zeznania M. K. (2) k. 52v, zgłoszenie zarejestrowane w Systemie Informatycznego Powiadamiania Ratunkowego k. 362-363; tłumaczenie przysięgłe rozmowy z dnia 19.11.2016 r. wraz z zarejestrowanym nagraniem k. 628-637)

M. K. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odpowiadając na pytania swojego obrońcy wyjaśnił, jakie relacje łączyły ją z M. K. (2), jak układał się ich związek, jakie ona sama przekazywała mu informacje o swojej osobie, dzieciństwie. Wskazywał też m. in., że M. K. (2) miała w tym okresie problemy ze swoim zdrowiem, że mówiła mu, że ma problemy z kontrolowaniem swoich emocji. Przyznał natomiast, że próbował się z nią kontaktować, jednakże wynikało to z chęci wyjaśnienia przyczyn rozstania, wyjaśnienia tej sytuacji z 23 sierpnia 2016 r., kiedy zarzuciła mu, że próbował ją udusić, jak też powodowany był obawami o jej bezpieczeństwo. Zaprzeczył, aby miał świadomość, że te próby kontaktu mogą u niej powodować poczucie zagrożenia. Wyjaśnił też, że nigdy w czasie ich związku nie wyrażała ona żadnych obaw, które miałyby z jego strony odczuwać. (vide wyjaśnienia k. 65, 69-70, 109, 284-286, 535-536)

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala - zdaniem Sądu - na dokonanie kategoriycznych ustaleń stanu faktycznego. W oparciu o te dowody wyjaśnienia oskarżonego M. K. (1), nie przyznającego się do popełnienia zarzucanego mu czynu, Sąd uznał za wiarygodne i przekonujące.

Ocenę prawno-karną rozpocząć jednakże wypada od poczynienia uwagi, iż w sprawę tę zaangażowani byli młodzi ludzie, dopiero kształtujący swoje głębsze czy trwalsze związki. Istotne w tej sprawie jest też to, że ich życie, a w

szczególności sposób kontaktowania się, osadzone jest w dużej mierze w rzeczywistości ovladniętej internetem, portalami społecznościowymi, a nieodłącznym atrybutem codzienności jest telefon komórkowy. To zaś sprawia, że pozostają oni niemalże w ciągłym kontakcie ze sobą, komunikują się nie tylko w ważkich, ale i błahych sprawach i czynią to wielokrotnie w ciągu doby, w porze dziennej jak i nocnej. Przez pryzmat tej współczesnej rzeczywistości należy dokonać wartościowania tego, co faktycznie było udziałem oskarżonego.

M. K. (1) stanął pod zarzutem popełnienia występku stalkingu, którego miał się dopuścić względem M. K. (2), z którą przez okres ponad roku pozostawał w nieformalnym związku. Okolicznością niewątpliwą jest, że ich relacja uległa zerwaniu, jak również to, że nastąpiło to w związku z podejrzeniami, jakie M. K. (2) wysunęła wobec M. K. (1), zarzucając mu próbę duszenia bądź, jak później twierdziła, uduszenia jej.

M. K. (2) (k. 1v-2, 38-38v, 52v, 106, 287-291, 339-344, 392-399) opisywała zdarzenia nie tylko w sposób bardzo emocjonalny, przerysowany, zdarzało jej się użyć słów nieadekwatnych do sytuacji. Dla opisu kłótni, mówiła o „walce”, która zawierałaby w sobie element przemocy fizycznej, jak uderzenie kogoś. Sama siebie skorygowała (k. 289), jednak nastąpiło to dopiero po indagowaniu świadka na tę okoliczność i po uzmysłowieniu jej różnicy w znaczeniu tych pojęć, których spontanicznie użyła. (k. 288)

Sytuację z dnia 22/23 sierpnia 2016 r. opisała najpierw w ten sposób, że poczuła nacisk na szyi kiedy spała, próbowała rozluźnić nacisk, a kiedy nacisk się zwiększył zaczęła krzyczeć i zerwała się z łóżka. Wtedy zrozumiała, że to M. ją dusił (k. 1v-2)

Nadmieniła, że zaczęła się go obawiać, przy czym jeszcze 23 sierpnia 2016 r., kiedy nakazała mu opuścić mieszkanie zdołała włączyć nagrywanie. Po jej głosie nie słyhać, aby się faktycznie obawiała M. K. (1), tym bardziej, aby był to takich strach, jak to później relacjonowała na rozprawie.

W czasie rozprawy w dniu 9 października 2017 r. M. K. (2) zeznała, że czuła zagrożenie, tłumacząc to tym, że „on ją dusił rano, ale także dlatego, że molestował ją seksualnie i na tej podstawie doszła do wniosku, że może być bardzo agresywny fizycznie”. (k. 290)

Depozycje M. K. (2) cechuje też niespójność. Z jednej strony twierdziła, że nie знаła powodu, dla którego oskarżony nalegał na kontakt, z drugiej zaś strony, podawała, że z jego wiadomości wynikało, że chciał się z nią spotkać, by porozmawiać, przy czym znowu miała nie wiedzieć, czego dotyczyć miała taka rozmowa. W ocenie Sądu, oskarżony wielokrotnie sygnalizował i dawał do zrozumienia, czego taka rozmowa miałaby dotyczyć, że chciałby wyjaśnić to, co się zdarzyło w dniu 23 sierpnia 2016 r. i dlaczego jest oskarżany o to, że chciał ją udusić. Powyższa okoliczność dawała M. K. (2) podstawy do tego, by zorientować się, czego tak naprawdę może spodziewać się po spotkaniu z oskarżonym, mogła też na tej podstawie wnioskować, że nie ma ze strony oskarżonego żadnego dla niej zagrożenia. W wiadomościach, które były do niej wysyłane, nie padały wobec niej żadne groźby uczynienia jej jakiegokolwiek krzywdy.

W już pierwszych swoich zeznaniach M. K. (2) podkreśliła, że zachowanie M. K. (1) powoduje u niej poczucie zagrożenia (k. 2), niemniej nie potrafiła zracjonalizować tych swoich obaw. W kolejnych zeznaniach, składanych w dniu 14 października 2016 r., a więc zaledwie po 7 dniach, jeszcze bardziej artykułowała swoje obawy, zeznając, że „tak bardzo boi się M., że nocuje u znajomych”. Docierały jednocześnie informacje, że M. K. (1) martwi się o jej stan psychiczny, że może zrobić sobie krzywdę, w obliczu tego, jak się ona reagowała, było całkowicie uzasadnione. Zeznała też, że „po zajściu z duszeniem, nie wie, do czego może być zdolny, że obawia się, że może ją nawet uderzyć” (k. 10v-11), aczkolwiek i w tym przypadku – zdaniem Sądu – nie potrafiła tego lęku realnie uzasadnić.

Niewątpliwie jest, że M. K. (1) podejmował szereg prób skontaktowania się z M. K. (2) i używał do tego dostępnych współcześnie komunikatorów. Oceniając zachowanie M. K. (1) i M. K. (2) pamiętać należy, że ci młodzi ludzie żyją w świecie zdominowanym przez Internet, przez portale społecznościowe i różnego typu komunikatory. Świadczą o tym także wydruki z F.‘a, które przedstawiła M. K. (2) jako dowód w tej sprawie. Widać na nich, że nie jest ona osobą, która z takich mediów i komunikatorów nie korzysta. Przywołany przez nią przykład „szeregu” prób nawiązania kontaktu telefonicznego (k. 19) w dniu 21 września 2016 r. istotnie wskazuje na to, iż było ich sześć, niemniej są

to próby nawiązania połączenia w kilku następujących po sobie bezpośrednio sekwencjach, co w przypadku takiego komunikatora – kilkukrotne klikanie służy wywołaniu numeru. Dla użytkownika nie jest ono też uciążliwe, jeżeli w tym samym czasie nie jest on zalogowany. Notabene M. K. (2) przyznała również, że zablokowała rozmowy, wiadomości i maile przychodzące od M. K. (1).

W mailu z dnia 21 września 2016 r., który tak mocno miał wpłynąć na M. K. (2), M. K. (1) napisał, że chce zakończyć ten rozdział życia, porównując je do książki, jednocześnie zaraz zaznaczając, żeby nie interpretowała tego dosłownie. Słowa, że po 24 września 2016 r. zacznie wykorzystywać skuteczne „kanały” dotarcia do niej, jak znajomi czy szkoła, nie oznaczały przecież, że sięgnie po oficjalną drogę nawiązania kontaktu. Doświadczenie życiowe podpowiada, że w tego typu sytuacjach osoby próbują skomunikować się przez znajomych, wspólnych przyjaciół, czy na uczelni, gdzie jest prawdopodobieństwo spotkania się. Jest to też miejsce publiczne, do którego dostęp mają oni obydwój. Oskarżony nie dał również podstaw do przypuszczenia, że jego zachowanie przy próbie takiego kontaktu przekroczyłoby powszechnie akceptowane normy zachowania.

W kolejnym mailu z 24 września 2016 r. M. K. (1) również pisze o przyczynach, dla których chce się z M. K. (2) skomunikować, że oczekuje rozmowy „dwóch dorosłych ludzi”, że nie rozumie jej zachowania, ani też sformułowanych wobec niego zarzutów. Pisze też 28 września 2016 r., że martwi się o nią.

W kolejnych zeznaniach złożonych w dniu 19 października 2016 r. M. K. (2) podała, że „złożyła zawiadomienie dotyczące próby uduszenia mnie przez M. J. i jego dalszych negatywnych zachowaniach wobec jej osoby, a dziś chciałaby dodać, iż M. J. dokonał kradzieży jej tożsamości” (k. 38). Powyższe jednoznacznie zdaniem Sądu wskazuje, na tendencję świadka do wyolbrzymiania „krzywd”, które miały ją dotknąć. W zeznaniach tych mówi już nie o próbie – duszenia, ale uduszenia jej, przypisuje też M. K. (1) kradzież tożsamości, chociaż na powyższe nie ma dowodów, a jedynie jej przypuszczenia, że to on właśnie założyć miał konto, z którego otrzymała mail. Co więcej założenie tego konta telefonicznie zaakceptowała. Należy też podkreślić, że nie ma w tym przypadku podszywania się pod jej osobę, gdyż domena, na której założono tę skrzynkę, może być odczytana dwojako, nie tylko tak, jak robi to M. K. (2), czytając to w ten właśnie sposób, jak nakazuje to język polski. Można to również rozumieć tak jak nakazuje to język angielski: „to” czyli „do”.

Ponadto treść tego maila zawierająca słowa o tym, że „nie chciałaby się ona tłumaczyć ze sprzeniewierzenia, że ma dwa tygodnie” jest wieloznaczna. Do maila załączone zostało zdjęcie M. K. (2) z podpisem (...), co sugerować by mogło istnienie nieujawnionych przez nią okoliczności. Treść tego maila faktycznie może wskazywać na to, iż pochodzi ona od M. K. (1), niemniej jest to tylko jedna z potencjalnych możliwości.

M. K. (2) na rozprawie w dniu 9 października 2017 r. twierdziła, że M. K. (1) wielokrotnie po ich rozstaniu przychodził do jej miejsca zamieszkania (k. 291) i ostatni raz był wówczas, gdy został zatrzymany z laptopem siedząc na klatce schodowej. Natomiast składając zawiadomienie w postępowaniu przygotowawczym w dniu 7 października 2016 r. podała, że od dnia 23 sierpnia 2016 r. „nie przychodził pod jej mieszkanie, od tego dnia nie spotkała się z nim nawet na odległość, nie widziałam, aby za mną chodził” (k. 2) W kolejnych składanych zeznaniach nie sygnalizowała, aby była nachodzona w miejscu swojego zamieszkania, a jedynie przypadkowo zdarzyło się, że gdy była w mieszkaniu S. W., do domofonu zadzwonił M. K. (1), nie wiedząc przecież, że ona się tam znajduje. (k. 10v-11) Innymi słowy, były łącznie dwa przypadki, w których M. K. (1) pojawił się w miejscu zamieszkania M. K. (2) po ich rozstaniu, pierwszy raz, gdy zostawił jej rzeczy (8 października 2016 r.) i drugi raz, kiedy został zatrzymany, gdy oczekiwał na nią na klatce schodowej (19 listopada 2016 r.)

Pytana zaś o ilość maili i sms-ów podała na rozprawie w dniu 7 grudnia 2017 r., że było to około 20 sms-ó i 7-8 maili (k. 339). Twierdziła też, że musiała zmienić nr telefonu z uwagi na to, że M. K. (1) miał do nie wielokrotnie dzwonić. Powyższe twierdzenie jest jednakże w dużej mierze przesadzone, gdyż po pierwsze, z ilości przedstawionych prób połączeń nie wynika, aby liczba była istotnie tak duża, że dezorganizowałoby jej życie, jak zeznawała w dniu 19 października 2016 r. (k. 38). Po wtóre, nie było konieczności zmiany numeru, skoro skutecznie zablokowała ona rozmowy przychodzące od oskarżonego i nie podała, aby mimo tego próbował się on z nią połączyć, korzystając z

innego numeru. Podczas kontynuowania składania zeznań na kolejnym terminie rozprawy w dniu 24 kwietnia 2018 r. świadek stwierdziła, że musi się poprawić i powiedzieć, że ilość sms-ów nie wynosiła 20, tylko 45. Ponadto przyznała, że od oskarżonego miała około 20 „telefonów”. (k. 393) Przyznała jednakże, że po tym jak zerwali ze sobą, to czasem odpowiadała na sms-y oskarżonego, zdarzyło jej się też odpowiedzieć po tym, jak zwróciła mu już jego rzeczy. (k. 340) Powyższe świadczy o tym, iż z jednej strony miała ona kategorycznie żądać zaniechania przez oskarżonego nawiązywania prób kontaktu, z drugiej zaś, odpowiadała na niektóre z nich.

Opisując swoje obawy z dnia 19 listopada 2016 r., kiedy oskarżony oczekiwał na jej przyście do mieszkania na klatce schodowej, zeznała, że „gdyby otworzyła drzwi, to on by wtargnął do mieszkania i ją zgwałcił” (k. 341) Te swoje obawy uzasadniała tym, że wcześniej tj. latem 2016 r. oskarżony miał ją molestować seksualnie. Nie potrafiła jednakże wyjaśnić, dlaczego nie obawiała się gwałtu i molestowania ze strony oskarżonego, wyrażając zgodę na jego zanocowanie u niej w mieszkaniu z 22/23 sierpnia 2016 r., skoro to aktów tego molestowania miało już wcześniej dochodzić. (k. 396)

M. K. (2) przyznała, że za namową M. K. (1) udała się z końcem 2015 roku do psychologa. Swoją decyzję o skorzystaniu z porady psychologicznej tłumaczyła tym, że gdyby tego nie uczyniła, to oskarżony „zerwałby z nią” (k. 343). Stwierdziła też, że niczego u niej nie zdiagnozowano. Należy w tym miejscu zwrócić jednak uwagę na to, że jak wynika z relacji W. K. – M. K. (2) zgłosiła się do niego dwukrotnie, po raz pierwszy z powodu obniżonego nastroju, a po raz drugi – z powodu nieradzenia sobie z sytuacją „nachodzenia jej przez jakiegoś mężczyznę”, przy czym największy niepokój miało wzbudzić w niej zdarzenie, kiedy mężczyzna ten miał na nią oczekiwać w pobliżu miejsca zamieszkania. Podkreślenia wymaga natomiast to, że jej pierwszy kontakt z terapeutą nie sprowadzał się do pojedynczej wizyty, lecz była to seria spotkań.

Na przymiot wiarygodności zasługują natomiast zeznania **W. K.** (k. 422-425) psychoterapeuty M. K. (2). Zeznania świadka są logiczne i wewnętrznie spójne. Świadek nie miał wątpliwości odnośnie okoliczności, w jakich w 2016 roku zgłosiła się do niego M. K. (2), wskazując iż początkowo zgłosiła się z obniżonym nastrojem. W. K. nie pamiętał, czy obniżony nastrój wiązał się z jakąś osobistą sytuacją. Świadek odniósł się również do tego, że pod koniec roku 2016 roku, po przerwie w pracy terapeutycznej, M. K. (2) ponownie zgłosiła się do niego, wskazując iż jakiś mężczyzna – nie precyzując, że chodzi tu o jej byłego partnera - nie daje jej spokoju, gdyż czekał na nią na klatce schodowej i przed budynkiem. Świadek także wskazał, że M. K. (2) czuła niepokój w związku z tym, że mężczyzna nie reagował na prośby o zaprzestanie kontaktu. W. K. podał, że przedmiotem drugiej tury terapii miało być lepsze zrozumienie siebie. Świadek nie pamiętał żadnych drastycznych zdarzeń z życia M. K. (2), które relacjonowałyby ona w czasie terapii. Podał zaś, że na jego numer telefonu służbowego zadzwonił mężczyzna, z kontekstu rozmowy wynikało, że był jej partnerem, który zapytał go czy jest terapeutą M. K. (2), prosząc o informacje, bo martwi się o nią. Nadto W. K. wskazał, że dominującym powodem stresu u M. K. (2) było to, że ten mężczyzna gdzieś na nią czekał, a nie - wiadomości e-mail, które miała otrzymywać. Świadczy to o tym, iż M. K. (2) różnie zapatrywała się na próby kontaktu i nie zawsze otrzymywane maile czy sms-y odczytywała jako zagrożenie bądź istotne naruszenie jej prywatności. Konkludując, zeznania świadka nie budzą wątpliwości Sądu, zwłaszcza że jest on osobą obcą dla stron tego postępowania, nie zainteresowaną jego wynikiem. Depozycje te pokazują natomiast, że M. K. (2) nawet w relacjach z terapeutą, gdzie za drugim razem zgłosiła się już bez inicjatywy oskarżonego, nie była skłonna w pełni ujawnić tego, czego faktycznie się obawiała, wskazując jedynie na obecność „jakiegoś mężczyzny, który miał być stalkerem”, podawała, że nie rozumiała, dlaczego nie chce zostawić ją w spokoju. Inna byłaby bowiem ocena jej lęków, gdyby ujawniła, że osobą tą jest jej partner, z którym się w tak gwałtowny sposób rozstała. Z depozycji tych wynika również, że nie wskazywała na to, iż była – jak twierdziła – ofiarą molestowania seksualnego czy ofiarą duszenia jej. Fakt, iż świadek potwierdził, że mężczyzna dzwonił i dopytywał się o stan zdrowia M. K. (2), dowodzi zaś, że faktycznie oskarżony mógł obawiać się o jej bezpieczeństwo.

Świadek **J. N.** (k. 425-427), koleżanka M. K. (2), opisała zaś okoliczności, w jakich ją poznała, podzieliła się swoim spostrzeżeniami co do tego, że jest ona osobą ciepłą, lecz skrytą. Wskazała także, że w pewnym momencie M. K. (2) usunęła wszystkie profile na portalach społecznościowych, a zapytana o powód tego stanu wskazała, że rozstała się z M. i nie chce mieć z nim kontaktu. J. N. potwierdziła też, że M. K. (2) odmawiała wychodzenia z domu, gdyż obawiała

się, że jej były chłopak może być gdzieś w pobliżu, że ciągle oglądała się za siebie. Świadek przyznała jednakże, że w czasie gdy M. tak się zachowywała, to jednak nigdy na M. nie natrafiła. Świadek w dalszej kolejności opisała rzeczy oskarżonemu, co korelowało też z jego wyjaśnieniami. Tę sytuację J. N. oceniła też jako typową dla rozstającej się pary. J. N. wskazała ponadto, że pokrzywdzona nie zwierzała się jej, by była ofiarą stalkingu. W ocenie Sądu, zeznania tego jako rzeczowe i spójne uznać należało w pełni wiarygodne.

Świadek **M. B.** (k. 456-459), matka oskarżonego, potwierdziła fakt, iż jej syn i M. K. (2) pozostawali w nieformalnym związku, jednakże jej spostrzeżenia co do osoby M. K. (2) były inne, od tego, jak chciałaby ona sama być odbierana. Wynika to po części z więzów pokrewieństwa M. B. i oskarżonego, gdzie większy krytycyzm jest do partnerki syna, niż do niego samego. Poza tym osoba inaczej postrzega samą siebie, skupiając się na własnych odczuciach, a inaczej widzi to osoba postronna. Stąd świadek M. B. wskazywała na te cechy, których M. K. (2) mogła w sobie nie dostrzegać. Brak jest natomiast dowodów podających w wątpliwość to, że ta ostatnia opowiadała o zdarzeniach z jej życia prywatnego, które faktycznie nie miały miejsca. Zeznania M. B. były spójne i wyważone, a w konsekwencji zasługujące również na miano wiarygodnych.

M. G. (k. 460-461), kolega oskarżonego, o zdarzeniu, które miało zakończyć związek M. K. (1) i M. K. (2), jak również o działaniach podejmowanych przez oskarżonego po ich rozstaniu wiedział jedynie z jego relacji. Świadek potwierdził, iż wedle jego wiedzy oskarżony chciał jedynie wyjaśnić powody rozstania, co w jego ocenie uzasadnione było tym, że M. K. (1) był bardzo zaangażowany w ten związek. Świadek przyznał, że początkowo sam doradzał też oskarżonemu, aby sprawę tę wyjaśnił, dopiero później skłaniał się ku temu, aby tego zaprzestał, skoro M. K. (2) nie chciała z nim kontaktu. Radził mu tak jednak, nie wiedząc, że M. K. (2) miała przekazać oskarżonemu informację, żeby zaniechał prób kontaktu. Powyższe mogłoby sugerować, że w odbiorze zewnętrznym oskarżony nadto zabiegał o ten kontakt, niemniej pamiętać również należy o tym, iż słowa te wypowiadała osoba, która nie była uczuciowo zaangażowana i dla niej takie próby nie miały głębszego sensu.. W ocenie Sądu zeznania świadka zasługiwały na przymiot wiarygodności, gdyż po pierwsze nie miał on żadnego interesu, by zeznawać nieprawdę, a swoją wiedzę czerpał nie tylko z relacji M. K. (1), ale także własnych kontaktów z oskarżonym i M. K. (2). Złożona przez niego relacja jest logiczna, pozbawiona emocjonalnego nastawienia do którejkolwiek ze stron. Nie zawiera też takich elementów, które wskazywałyby na to, że podane przez niego okoliczności zdarzenia były wymyślone czy przejawiskrawione.

Świadek **S. W.** (k. 572-575) od lutego-marca 2017 r. pozostający w nieformalnym związku z M. K. (2), opisał okoliczności, w jakich poznał ją i M. K. (1), jak również przebieg jego spotkania z oskarżonym na klatce schodowej w dniu 19 listopada 2016 r., co w pełni korelowało tak z dostarczonym nagraniem tej rozmowy i jej tłumaczeniem oraz z wyjaśnieniami oskarżonego i protokołem jego zatrzymania. Świadek potwierdził też, że M. K. (2) bała się M. K. (1), aczkolwiek nie znał tego powodów, ani się o to nie pytał, ani też M. K. (2) sama o tym nie mówiła. Dostrzegalny był natomiast dla niego jej stan wyjątkowego wzburzenia. Jak zeznał, „nie była ona w stanie z nikim rozmawiać”, a jak ustalono, nie wydarzyło się wówczas nic tak gwałtownego, co mogłoby usprawiedliwić taki poziom jej niepokoju. W ocenie Sądu, świadek mimo pozostawania obecnie w bliskich relacjach z M. K. (2) starał się przedstawić znane mu fakty z możliwą dokładnością i obiektywnie, co uzasadnia uznanie jego zeznań za wiarygodne.

Świadek **P. W.** (k. 51v, k. 422) – funkcjonariusz Policji, uczestnicząca w interwencji w dniu 19 listopada 2016 r., w sposób ogólny naświetliła czynności służbowe, w których brała udział. Sąd nie miał podstaw by kwestionować wiarygodność tychże zeznań, aczkolwiek nie wniosły one do sprawy żadnych istotnych okoliczności.

Sąd w pełni dał wiarę wszystkim dowodom z dokumentów, w tym z listów wraz z uwierzytelnionymi tłumaczeniami, ujawnionych na rozprawie w dniu 19 lutego 2019 r. (k.534) i 25 czerwca 2019 r. (k. 642), albowiem żadna ze stron nie podważyła ich rzetelności, czy autentyczności. W odniesieniu do tekstów, które przedstawione zostały przez strony w języku angielskim wraz z ich tłumaczeniem, Sąd nie widział potrzeby zlecenia ich dodatkowego lub ponownego tłumaczenia, albowiem żadna ze stron nie kwestionowała tych treści. W stosunku zaś do krótkich wiadomości tekstowych, również napisanych w języku angielskim, z uwagi na prosty język, uznać należało, iż rozumienie takich zapisów jest wiedzą powszechną, nie wymagającą sięgania do specjalistycznej wiedzy tłumacza, albowiem nauka języka angielskiego, podobnie jak i przykładowo matematyki, rozpoczyna się już na etapie szkoły podstawowej, i

tak jak w przypadku prostych działań matematycznych nie jest konieczne sięganie do wiedzy biegłego z zakresu rachunkowości, tak też odczytanie prostego tekstu napisanego w języku angielskim, zwłaszcza przez osoby, dla których język ten nie jest ich językiem ojczystym, nie wymaga tłumaczenia.

Sąd w pełni podzielił spostrzeżenia i wnioski końcowe opinii biegłego psychologa (k. 509-518). Należy w pierwszej kolejności podkreślić, że opinia ta sporządzona została przez biegłą z dochowaniem pełnej staranności i rzetelności, w oparciu o własne spostrzeżenia nabyte podczas składania zeznań przez świadka M. K. (2), jak również badania psychologiczne, na przeprowadzenie których świadek wyraziła zgodę. Wnioski końcowe zawarte w opinii są logiczne i należyte przez biegłą uzasadnione. Zdaniem Sądu, uwypuklenia wymagają stwierdzenia, które Sąd w pełni podziela, iż u M. K. (2) cechy osobowości, które posiada- ogromna wrażliwość emocjonalna i lękowość, także tendencja do lękowego wyolbrzymiania faktów miały ogromne znaczenie dla kształtowania się jej percepcji zdarzeń. Z uwagi na dość wysoki poziom lęku badanej, jak podaje biegłą (k. 517), postrzeganie pewnych zdarzeń w jej życiu mogło przybierać nadmiarową formę. Doskonałym przykładem takiego wysokiego poziomu lęku i nadmiarowej formy postrzegania rzeczywistości, jest reakcja M. K. (2) na pojawienie się M. K. (1) na klatce schodowej i zadzwonienie do jej drzwi. W zarejestrowanym zgłoszeniu telefonicznym (k. 363) słyhać po jej głosie, że jest przerażona tą sytuacją, jest w panice, mimo, że znajduje się w miejscu dla siebie w pełni bezpiecznym, do którego dostępu nie miał oskarżony, wiedziała też, że niebawem przyjdą jej znajomi, a w miejscu w którym się znajduje nic jej nie zagraża. Jej reakcja jest całkowicie nieadekwatna do tego, co się faktycznie wówczas działo i w jakiej sytuacji się znalazła. To, co dla przeciętnego odbiorcy stanowiłoby powód, by poinformować „nieproszonego gościa” o konieczności odejście, bo w przeciwnym razie zostanie wezwana policja, dla niej było powodem do popadnięcia w panikę i niemalże szeptem, chociaż nie było to konieczne, wzywania policji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na słowa świadka S. W.: „kiedy M. K. (2) wyszła z mieszkania, to była roztrzęsiona i była w takim stanie, że nie była w stanie z nikim rozmawiać” (k. 572)

Biegłą psycholog podkreśliła, że zdolność postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania faktów oraz zjawisk są u świadka M. K. (2) zakłócone z uwagi na olbrzymią wrażliwość emocjonalną badanej, przejawiane przez nią cechy lękowe i różnice kulturowe.

Biegłą psycholog ustosunkowała się również do sygnalizowanego przez świadka M. K. (2) przekonania o tym, że była duszona w czasie snu. Biegłą wskazała, iż tego typu doświadczenia okołosenne mogą być reakcją nerwicową (lękową). Lękowy zaś obraz osobowości opiniowanej predestynuje ją do występowania tego typu zaburzeń.

Przechodząc do oceny prawnokarnej tak ustalonego na podstawie zebranych dowodów stanu faktycznego, powołać należy, że zgodnie z art. 190a § 1 kk odpowiedzialność karną ponosi ten, kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność.

Głównym przedmiotem ochrony jest tu szeroko rozumiana wolność, w aspekcie zarówno wolności „od czegoś” (od strachu, od nagabywania, od niechcianego towarzystwa innej osoby), jak i wolności „do czegoś” (przede wszystkim do zachowania swojej prywatności). Ubocznym przedmiotem ochrony zdają się tu być zdrowie człowieka (psychiczne, fizyczne), jego nietykalność cielesna, nienaruszalność korespondencji itp.

W przepisie § 1 ustawodawca posługuje się określeniem „uporczywe nękanie”. Trudność zawiera się w interpretacji znamienia czasownikowego „nękanie”, którego ustawa nie definiuje. Wydaje się, że znamię nękania realizują jedynie te zachowania, które powodują przykrość pokrzywdzonemu, wyrządzają mu krzywdę czy powodują dyskomfort. W doktrynie uznaje się, że „użycie słowa «nękanie» dostatecznie oddaje sens zachowań określanych mianem stalkingu, w szczególności zaś zachowań powtarzalnych, odbieranych przez ofiarę jako dręczenie, które same w sobie są oddziaływaniem na wolność jednostki, a w rezultacie jej ograniczeniem, skutkującym wywołaniem poczucia zagrożenia lub naruszeniem prywatności” (Jachimowicz, Przepięstwo, s. 44). Zdaniem Furman nękanem jest „[...] podejmowanie w sposób powtarzalny zachowań, które odbijają się w psychice adresata w negatywny sposób. [...] «Nękanem» będzie więc zbiór zachowań, które obiektywnie będą nosiły cechy postępowania, prowadzącego do udręczenia, trapienia, zastraszenia, zdominowania, oddziaływania na wolę, upokorzenia lub wywoływania

innych skutków czy doznań negatywnych" (Furman, Próba, s. 45). Hypś podkreśla, że nękanie to wielokrotne, powtarzające się prześladowanie wyrażające się w podejmowaniu różnych naprzykrzających się czynności, których celem jest udrczenie, utrapienie, dokuczenie lub niepokojenie pokrzywdzonego lub jego osoby najbliższej (Hypś [w:] Grześkowiak, Wiak, s. 977). Niewątpliwie w pojęciu nękania mieści się powtarzalność zachowań sprawcy, niekiedy jednorodnych, a często o różnym charakterze i różnym stopniu dolegliwości (tak więc nie wystarczy tu zachowanie jednorazowe) Zdecydowanie zbędne jest natomiast dodanie znamienia „uporczywie”. Skoro już z samego znaczenia słowa „nękać” wynika, że ma to być wiele zachowań, to niepotrzebne jest implikowanie dodatkowych wymagań ustawowych, które będą tylko utrudniały stosowanie tego przepisu w praktyce. Jeśli „nękać” oznacza „bezustannie niepokoić” czy „ustawicznie dręczyć” (czyli czynić to wielokrotnie), to zbędne jest tworzenie wymagania, aby było to niepokojenie „uporczywie wielokrotne” (zob. Mozgawa M. (red.), Budyn-Kulik M., Kozłowska-Kalisz P., Kulik M., Kodeks karny. Komentarz aktualizowany, LEX/el., 2019).

Przez pojęcie nękania należy rozumieć dręczenie drugiego człowieka, niedawanie mu spokoju, ciemnienie, gnębienie, prześladowanie, sekowanie, szykanowanie, zaszczuwanie. Jako zbyt daleko idące jest upatrywanie w tym pojęciu również upokarzania (zob. jednak M. Królikowski, A. Sakowicz [w:] Kodeks karny. Część szczególna, t. 1, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, 2017, s. 587). Ta postać zachowania sprawcy jest bliższa znęcaniu. Zachowania sprawcy realizujące znamię nękania mogą być różnorodne. Nękanie ma być uporczywe, co oznacza, że musi trwać przez określony czas, musi być ponadto intensywne, nieustępliwe, permanentne, nieprzejednane, zaciekle, nachalne, namolne, natarczywe, natrętne, notoryczne, obsesyjne, stałe i odbywać się wbrew woli pokrzywdzonego. O uporczywości świadczy nie tylko częstotliwość oraz okres nękania (powinien to być dłuższy okres, kilkumiesięczny), lecz także ignorowanie przez sprawcę częstych próśb osoby pokrzywdzonej o zaprzestanie zachowań wzbudzających w niej poczucie zagrożenia lub naruszających jej prywatność. O uporczywości można zatem mówić dopiero od momentu, gdy pokrzywdzony stanowczo zażąda zaprzestania zachowań wyczerpujących znamię nękania (zob. Jerzy Lachowski w: Konarska-Wrzosek V. (red.), Lach A., Lachowski J., Oczkowski T., Zgoliński I., Ziółkowska A., Kodeks karny. Komentarz, WKP, 2018).

Uwzględniając powyższe wskazać należy, iż tylko część komentatorów uznaje, iż uporczywe nękanie jest z językowego punktu widzenia – pleonazmem. Przyjmując bowiem, że ustawodawca jest racjonalny, pojawienie się znamienia uporczywości obok określenia czynności sprawczej stanowiącej przestępstwo, czyli nękania, wskazuje na to, że nie chodzi tu o powtarzalność tej czynności, ale o podkreślenie wyjątkowej uciążliwości, intensywności takiego działania, które samo w sobie jest przecież uporczywe. O uporczywym zachowaniu się sprawcy świadczyć będzie zatem z jednej strony jego szczególne nastawienie psychiczne, wyrażające się w nieustępliwości nękania, tj. trwaniu w swego rodzaju uporze, mimo próśb i upomnień pochodzących od pokrzywdzonego lub innych osób o zaprzestanie przedmiotowych zachowań, z drugiej natomiast strony - dłuższy upływ czasu, przez który sprawca je podejmuje. Skutkiem zachowania się sprawcy musi być jednak zawsze wytworzenie u pokrzywdzonego uzasadnionego poczucia zagrożenia lub poczucia istotnego naruszenia jego prywatności (tak wyrok SA we Wrocławiu z dnia 19 lutego 2014 roku, II AKa 18/14). Nadto by zachowanie mogło być uznane za stalking, polegać musi być ono na nieustannym oraz istotnym naruszaniu prywatności innej osoby oraz na wzbudzeniu w pokrzywdzonym uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia. Ustawodawca nie wymaga przy tym, aby zachowanie stalkera niosło ze sobą element agresji. Nadto prawnie irrelevantne jest w kontekście strony podmiotowej tego przestępstwa, czy czyn sprawcy powodowany jest żywionym do pokrzywdzonego uczuciem miłości, nienawiści, chęcią dokuczenia mu, złośliwością czy chęcią zemsty. Dla bytu tego przestępstwa nie ma znaczenia, czy sprawca ma zamiar wykonać swoje groźby. Decydujące jest tu subiektywne odczucie zagrożonego, które musi być jednak oceniane w sposób zobiektywizowany (tak postanowienie SN z dnia 12 grudnia 2013 roku, III KK 417/13).

Oceniając zatem zachowanie sprawcy poza subiektywnymi odczuciami pokrzywdzonego należy rozważyć, czy inna osoba o cechach pokrzywdzonego w okolicznościach danej sprawy poczułaby się również zagrożona. Jak słusznie bowiem wskazał Sąd Najwyższy subiektywne odczuwanie zagrożenia przez osobę należy konfrontować z wiedzą, doświadczeniem i psychologią reakcji ogółu społeczeństwa, obiektywizować poprzez poczucie zagrożenia w danych

okolicznościach, jakie towarzyszyłyby przeciętnemu człowiekowi (tak wyrok SN z dnia 29 marca 2017 roku, IV KK 413/16).

Co zatem istotne w tej konkretnej sprawie, konieczne jest skonfrontowanie poczucia zagrożenia pokrzywdzonej z obiektywnymi okolicznościami sprawy. I tu dochodzimy do sedna problemu, którym jest z jednej strony zdolność M. K. (2) do zrelacjonowania okoliczności w sposób maksymalnie obiektywny i rzeczowy, a z drugiej strony – subiektywne odczuwanie przez nią zagrożenia.

W odniesieniu do pierwszej kwestii, wskazać należy, iż świadek ten ma tendencję do wyolbrzymiania zdarzeń, które ją dotyczą, rzeczywistość postrzega przez pryzmat swojej olbrzymiej wrażliwości emocjonalnej, na co nakładają się również różnice kulturowe, czego przykładem jest, to jak świadek postrzega „publiczne znieważenie”. Również wielość otrzymywanych wiadomości, których – jak zeznała początkowo – miało być 20, potem „sama się skorygowała” podając, że było ich około 45, nie jest liczbą, która w środowisku osób młodych, w dobie portali społecznościowych i licznych komunikatorów, w okresie objętym zarzutem, a zatem trzech miesięcy, byłaby liczbą dającą się zakalikować jako obciążająca, czy dezorganizująca życie dla ich adresata. W sprawie tej nie można też mówić o wielokrotnym nachodzeniu M. K. (2) w miejscu jej zamieszkania, bo istotnie była w stanie przywołać tylko dwa przykłady, pierwszy, kiedy oskarżony odniósł jej rzeczy pozostawiając je u sąsiada, i drugi z dnia 19 listopada 2016 r., kiedy wezwała policję.

W odniesieniu do drugiej kwestii, a mianowicie subiektywnego odczuwania zagrożenia przez M. K. (2), i skonfrontowanie tego z wiedzą, doświadczeniem życiowym i psychologią reakcji ogółu społeczeństwa na tego typu zachowania, stwierdzić należy, iż wynik tej analizy pokazuje na daleko idącą nieadekwatność jej reakcji do sytuacji, w jakiej się znalazła. To ogromne poczucie zagrożenia, obawa, że ze strony oskarżonego grozi jej niebezpieczeństwo, że może paść ofiarą przemocy fizycznej i seksualnej, nie znajduje usprawiedliwienia w okolicznościach tej sprawy. Zachowanie oskarżonego nie dawało jej żadnych podstaw do budowania w sobie takiego strachu. Nie dał on jej powodów, aby obawiała się użycia wobec niej siły fizycznej. Oskarżony nie przejawiał agresji. W rozmowach z osobami dla świadka najbliższymi, nie wiedząc nawet o tym, że jest nagrywany, wypowiadał się w sposób opanowany, próbował rzeczowo przedstawić swój punkt widzenia.

W ocenie Sądu, również czasokres, w jakim oskarżony miał się podejmować aktów „nękania” M. K. (2), nie predestynował go do uznania, że był to okres na tyle długi, aby można mówić o „uporczywości”. Miały to być bowiem niespełna trzy miesiące, w trakcie których nie co dzień miało przecież dochodzić do prób kontaktu.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, iż M. K. (1) swoim działaniem nie wyczerpał znamion występkę z art. 190a § 1 kk.

Zdaniem Sądu, brak jest wiarygodnych, kategorycznych dowodów świadczących o tym, aby to M. K. (1) założył konto e-mail (...), aczkolwiek treść wiadomości wysłanej z tego adresu może sugerować, iż pochodzi ona od oskarżonego. W tym konkretnym przypadku nie tylko brak był dowodów na sprawstwo oskarżonego, ale również takim działaniem nie doszłoby do zrealizowania znamion przestępstwa z art. 190a § 2 kk. Odpowiedzialności karnej na tej podstawie podlega bowiem ten, kto podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek lub inne jej dane osobowe w celu wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej. Pamiętać bowiem należy, iż domena, która służy do założenia konta e-mail, o ile nie jest już zajęta, możliwa jest do wykorzystania niezależnie od tego, czy jest tożsama z rzeczywistymi danymi osoby, która chce z niej skorzystać. Dodatkowo zwrócić należy uwagę na to, iż treść wiadomości, która została z tego adresu wysłana, a mianowicie „Dear M.”, wprost wskazuje, że osoba pisząca ten mail nie podszywa się pod jej osobę, lecz kieruje go do niej. Co więcej, domena (...), nie może być odczytywany tylko jako „to M. K. (2)”, ale również z języka angielskiego jako „do M. K. (2)”.

Mając zatem na uwadze powyższe, Sąd, kierując się dyspozycją art. 414 § 1 kpk w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 kpk, wobec stwierdzenia, że działania M. K. (1) nie nosiły znamion przestępstwa, uniewinnił go od popełnienia zarzucanego mu czynu.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 632 pkt 2 kpk, określając, że ponosi je Skarb Państwa.

ZARZĄDZENIE

Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z wnioskami.

12 lipca 2019 r.